



Nowa wojna w Etiopii i zagrożenie konfliktem regionalnym

Jędrzej Czerep

Ponowny – po czterech latach przerwy – wybuch wojny w Etiopii był wynikiem załamania się porozumienia z Pretorii, podpisanego w 2022 r. przez władze federalne i zbuntowaną prowincję Tigrzaj, oraz zmian w sytuacji międzynarodowej, m.in. reorganizacji regionalnych sojuszy. Nowy konflikt grozi rozszerzeniem na państwa sąsiednie, zwłaszcza Sudan i Erytreę, czemu stara się zapobiec dyplomacja UE.

Geneza konfliktu. Mniejszość tigrzajska (ok 4,5 mln osób, 6% populacji Etiopii), reprezentowana przez wywodzącą się z partyzantki partię Tigrzajski Ludowy Front Wyzwolenia (TPLF), dominowała w polityce i gospodarce Etiopii w latach 1991–2018. Niechęć Tigrzajczyków do podporządkowania się władzy centralnej po tym, gdy premierem państwa został [Abiy Ahmed](#), była przyczyną poprzedniej odsłony [wojny, trwającej w latach 2020–2022](#). Przyniosła ona ok. 600 tys. ofiar i stanowiła wówczas najcięższy konflikt zbrojny na świecie, któremu towarzyszyło stosowanie głodu jako narzędzia wojny. Walki przerwało zawieszenie broni podpisane w Pretorii pod auspicjami Unii Afrykańskiej (UA) i wspierane przez USA. Nie nastąpiły po nim właściwe negocjacje pokojowe, a kluczowe ustalenia (np. rozbrojenie) pozostały niewdrożone. Nie utrzymał się też kompromis w sprawie podziału władzy w Tigrzaju. W marcu 2025 r. nastawiona konfrontacyjnie frakcja TPLF odsunęła od władzy frakcję ugodową, a wiosną br. jednostronnie wybrała na regionalnego prezydenta swojego lidera, Debretsiona Gebremichaela. Nie dopuścił on do zorganizowania w czerwcu br. ogólnoetiopskich wyborów w rządzonej przez siebie prowincji.

Obie strony zaostrzały retorykę i przygotowywały się do konfrontacji zbrojnej. W ostatnich miesiącach siły federalne gromadziły się w pobliżu granic Tigrzaju i atakowały wybrane cele dronami, a władze tigrzajskie prowadziły przymusową mobilizację. Do wybuchu otwartych walk doprowadziło zajęcie przez siły TPLF najważniejszych lotnisk w prowincji (23 września), co zablokowało spodziewany przerzut

etiopskich sił specjalnych. Rebelianci opanowali też część sąsiedniej prowincji Afar. Po kilku dniach wojska etiopskie przeszły do ofensywy i 3 października zajęły stolicę Tigrzaju, Mekelie. Siły TPLF wycofały się w góry i szykowały do wojny partyzanckiej. 1 października doszło z kolei do pierwszych ataków na cele wojskowe w stolicy Etiopii, Addis Abebie, znajdującej się daleko od linii frontu, w których prawdopodobnie wykorzystano drony.

Nowy układ sił. Obecnego konfliktu nie da się sklasyfikować wyłącznie jako rozgrywanego na linii władza centralna – region. Wybuch walk poprzedziło formalne zawiązanie przez siedem grup rebelianckich (z prowincji Tigrzaj, Amhara, Oromia, Bienszangul-Gumuz, Afar i Somali) Sojuszu na rzecz Przetrwania, który zadeklarował współdziałanie w celu obalenia rządu federalnego Abiy Ahmeda. Okazał się on jednak mało spójny. Tylko TPLF, partyzanci amharskiego ruchu Fano oraz Afarskiego Rewolucyjnego Frontu Narodowej Jedności koordynują działania, prawdopodobnie pod wspólnym dowództwem. Pozostałe grupy zdystansowały się od otwartego udziału w walkach. Największym wsparciem dla TPLF są liczące ok. 20 tys. bojowników siły amharskie, którym przewodzą dawni oficerowie rozwiązanych przez premiera Abiy Ahmeda regionalnych sił specjalnych.

O ile współpraca, nawet doraźna, z sojusznikami z innych części Etiopii wzmacnia Sojusz, o tyle osłabia go wewnętrzne rozbieżności wśród Tigrzajczyków. W latach 2020–2022 byli oni w większości zjednoczeni, a ich ruch zbrojny (Tigrzajskie Siły

Obrony, TDF) – ponadpartyjny. Dziś działacze krytyczni wobec twardego kierownictwa TPLF są przez nie odsuwani lub aresztowani, np. były głównodowodzący TDF gen. Tedesse Werede. Część tigrajskich liderów współpracuje z władzami federalnymi, a do Mekelie razem z siłami etiopskimi weszła rozłamowa frakcja Tigrayczyków.

Zasadniczą różnicą w stosunku do poprzedniej odsłony konfliktu jest też stanowisko Erytrei, która wówczas walczyła wsparta siły etiopskie, a także była odpowiedzialna za liczne zbrodnie na tigrajskich cywilach. Obecnie, w związku z zapowiedziami rządu Abiy Ahmeda [odzyskania dla Etiopii dostępu do morza](#) i erytrejskiego portu Asab, Erytrea wspiera Sojusz i TPLF. W związku z tym jej siły krótko po upadku Mekelie przekroczyły granicę z Etiopią i weszły do miast Adigrat i Idaga Hamus w północnej części Tigraju.

Wojna a region. O ile poprzednia wojna w Tigraju rozgrywała się w dużym stopniu w izolacji, o tyle obecnie wpływa na nią rywalizacja regionalna. Dotyczy to zarówno powiązań z konfliktem w Sudanie, jak i zmian architektury bezpieczeństwa szerszego Bliskiego Wschodu. W efekcie na oś sporu w Etiopii nakłada się [nowy układ regionalnych sojuszy](#). Władze etiopskie, które w ciągu ostatniego roku bezpośrednio [wspierały sudańskich rebeliantów z Sił Szybkiego Wsparcia \(RSF\)](#), kultywują bliskie relacje ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi (głównym patronem RSF) oraz Izraelem. Z kolei etiopscy rebelianci, z których część współpracowała z siłami rządowymi w Sudanie, liczą na wsparcie ze strony państw skonfliktowanych z Etiopią – oprócz Erytrei należą do nich Sudan, Egipt i Somalia. Liderzy tych czterech państw, które Etiopia wprost oskarża o spiskowanie (i dlatego wydalila egipskiego dyplomatę i zerwała stosunki dyplomatyczne z Erytreą), spotkali się 4 października w egipskim Al-Alamajn. Pośrednio skrytykowali tam polityki ZEA i Izraela w regionie oraz uzgodnili m.in. wymianę danych wywiadowczych na wypadek zagrożenia ze strony Etiopii dla państw sąsiadujących z nią. Dla Egiptu była to też okazja do rewanżu po porażce w sporze z Etiopią o [Tamę Etiopskiego Odrodzenia \(GERD\)](#) na Nilu Błękitnym, zbudowaną i uruchomioną mimo sprzeciwu Egiptu, który obawiał się zmniejszenia dopływu wody. Antyetioński blok cieszy się przychylnością Arabii Saudyjskiej, która dąży do ograniczenia wpływów ZEA i niedawno [utworzyła razem z Turcją i Pakistanem sojusz obronny](#).

Perspektywy. Przebieg nowej wojny w Etiopii zależeć będzie zarówno od stanu sił i morale po obu stronach (na razie

trudnego do zweryfikowania), jak od regionalnych powiązań i możliwego zaangażowania państw trzecich. Kluczowy dla uzyskania przewagi w wojnie będzie dostęp do dronów bojowych, które w wojnie z lat 2020–2022 r. okazały się decydujące dla powstrzymania marszu rebeliantów w kierunku Addis Abeby. Obecnie dysponują nimi siły etiopskie, a rebelianci będą próbowali je zdobyć. Siły etiopskie, jeśli szybko opanują Tigraj, mogą spróbować zaatakować Erytreę – na to ryzyko wskazuje zarówno retoryka władz Etiopii, jak i przetrzymywanie wojsk w pobliżu granicy. Możliwe jest też połączenie się konfliktów w Etiopii i Sudanie w jedną, złożoną i regionalną wojnę, w której przeciwko sobie staną siły sudańskie i etiopskie, każda współpracująca z rebeliantami na terenie przeciwnika. Oba powyższym scenariuszom stara się zapobiec Unia Europejska, której specjalna wysłanniczka do Rogu Afryki Annette Weber prowadzi dialog o deeskalacji z państwami regionu. Dalsza eskalacja mogłaby też pogrzebać plany USA, które niedawno zdjęły z [Erytrei](#) sankcje, licząc na współpracę gospodarczą.

Wewnętrzne rozbieżności polityczne w Tigraju może paradoksalnie zmniejszyć cierpienie cywilnej ludności prowincji. O ile w latach 2020–2022 siły etiopsko-erytrejskie prowadziły jej kosztem wojnę na wyczerpanie i wyniszczenie, o tyle dziś jest to mało prawdopodobne, zważywszy na istotny udział frakcji tigrajskich po stronie rządowej.

Zaangażowanie USA w Iranie i priorytetowe podejście UE do wojny Rosji przeciw Ukrainie konsumują zasoby i uwagę głównych światowych graczy, co zmniejsza szanse, że będą oni skłonni zastosować zdecydowane środki nacisku dla zatrzymania nowej wojny w Etiopii i regionie. Pożądane w tym kontekście byłoby podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ zdecydowanych działań na rzecz zakończenia walk, a także akcji dyplomatycznej z udziałem przywódców najważniejszych państw. Mogłaby ona obniżyć napięcie w regionie i pomóc wypracować nowy kompromis w sprawie zarządzania Tigrajem, by uniknąć błędów popełnionych w Pretorii. Dobrą przestrzenią na takie działania była niedawna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Nie została ona jednak wykorzystana. Roli takiej [nie odegra też UA](#), ponieważ nie zezwoli jej na to Etiopia goszcząca w Addis Abebie siedziby jej głównych instytucji. Dlatego obecnie decydujące dla dalszego rozwoju sytuacji będzie nastawienie państw bliskowschodnich, dla których jednak Etiopia, podobnie jak Sudan, jest raczej przestrzenią rywalizacji niż współdziałania dla pokoju.